

# GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 43 (1295)

Niedziela, 23 listopada 1986 r.

Rok XXVIII

## KULTURA nowym terenem działania dla Kościoła

Wobec nowego, bardzo żywego zainteresowania sprawami wiary i kultury, a także ich specyficznego powiązania, pragniemy ukazać wybrane przez nas przemyślenia znanego specjalisty, jezuitę, O. Herve Carrier. Autor powołuje się także na wypowiedź Jana Pawła II określającego kulturę jako dziedzinę, w której toczy się gra o przyszłość Kościoła i świata u schyłku naszego stulecia.

O. H. Carrier zatytułował swój art.: „Le conseil pontifical pour la culture. Réflexions socio-théologiques” i umieścił go w: *Revue théologique de Luvain*, 14, 1983, s. 197-208. Niektóre myśli podajemy w polskim tłumaczeniu wydawców książki „Wiara i Kultura” zawierające dokumenty, przemówienia i homilie Ojca św. Jana Pawła II, a wydanej przez polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym, 1986 r.

W tym szczególnym momencie historii, Stolica Apostolska czuje się w specjalny sposób odpowiedzialna za kulturę i zamierza nadać bardziej konkretną formę dialogowi Kościoła ze współczesnym światem, zgodnie z zaleceniem doskonale sformułowanym w konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*. Tak w tej konstytucji, jak i w odrębnym liście Papieża, kultura rozumiana jest w jej najszerszym znaczeniu i zawiera aspekty tak normatywne, jak socjologiczne. Kulturą nazywa się najpierw wszystko, co przyczynia się pozytywnie do postępu człowieka. Odnosi się jednak także do typowych wartości nadających własną postać każdej ludzkiej zbiorowości. Chodzi tu tak o kulturę wykształconą, mądrą czy estetyczną, jak o kulturę żywą, spontaniczną. Definicja kultury, jaką znajdujemy w *Gaudium et spes*, odpowiada w dużym stopniu znaczeniu, jakie coraz bardziej upowszechnia się we wszystkich środowiskach zainteresowanych sprawami kultury i polityką kulturalną. W Kościele uważa się, że ewangelizacja powinna dotrzeć nie tylko do wszystkich obszarów geograficznych, ale także objąć swoim zasięgiem te żywotne kręgi, gdzie rodzą się nowe modele życiowe rodzaju ludzkiego, kryteria oceny, hierarchia dóbr,

nawyki myślowe współczesnego człowieka.

Odtąd przed Kościołem powołanym do misji ewangelizacji otwiera się szerokie pole działania: odkryć wielkość kultur i obwieścić im Zbawczą Nowinę. (...)

Kultura jawi się jako nieograniczony teren działalności Kościoła. Nasi współcześni stopniowo nabyli specjalnej wrażliwości wobec faktu kultury i dotąd podzielają intuicję przyznaną dotychczas przede wszystkim antropologom. To świadome odkrycie kultury spowodowały same zmiany kulturalne. W społeczeństwach miejskich wielość sposobów postępowania rozprzestrzeniła się do tego stopnia, że kontrast wartości stał się dla wszystkich oczywisty. Każdy może zdać sobie sprawę, że właśnie kultura różni ludzi między sobą.

W swoim zakresie kraje rozwijające się przeżywają głęboki kryzys kulturalny: ich bogate tradycje przeciwstawiają się sposobom życia wprowadzonym przez nowoczesne prądy. Tak w krajach bogatych jak w krajach ubogich, zjawisko kultury i zderzenie kultur powstają samorzutnie. Ponadto kultura stała się najwyższą stawką konfliktów ideologicznych naszych czasów. Każdy obóz chce narzucić swój obraz

człowieka bądź drogą propagandy politycznej, bądź przez masowe rozpowszechnianie nowych stylów życia.

Kościół ze swej strony chce służyć współczesnym ludziom i ich kulturom umiędziewiając się ponad starcami i ideologicznymi lub politycznymi. To właśnie człowieka dla niego samego zamierza bronić, kochać i mu służyć, biorąc za przykład Jezusa Chrystusa. Na swój własny sposób Kościół stał się bardzo wrażliwy na zjawiska kultury i odkrywa w nich nowe pole działania i posługi. Jego działanie nie może zostać ściśle porównane z poczynaniami rządów, które oddziałują przez środki prawne i finansowe. Kościół posługuje się najpierw metodą przekonywania, świadectwa czy dialogu. Dla jego działalności otwiera się zatem szeroki horyzont.

Wielokrotnie w historii Kościół stawał przed nowymi terenami do ewangelizowania. Najpierw były to przestrzenie geograficzne, następnie poszczególne środowiska jak biedota, chory, później nauczyciele, grupy zawodowe, świat robotniczy, środowiska specjalistyczne, opinia publiczna, środki społecznego przekazu. Dzisiaj kultura stała się w oczach Kościoła szczególnie dziedzina jego oddziaływania.

(Dokonczenie na str. 2-ej)



(Dokończenie ze str. 1)

Działanie Kościoła odpowiada zatem nowym potrzebom. Niepokoje i nadzieje dzisiejszego człowieka usposabiają go w rzeczywistości do uważniejszego wsłuchania się w orędzie nadziei przez Kościół „Cywilizacja miłości” — wedle słów Pawła VI — podjęta przez Jana Pawła II, jest propozycją dla współczesnych ludzi umęczonych tyłoma nieporozumieniami i sporami. „Miłość jest niby wielka siła ukryta w sercu kultur, która pobudza je do przezwyciężenia ich nieuniknionej kruchości przez otwarcie się na Tego, który jest ich Źródłem i Kresem, i do dania im, gdy otwierają się na Jego łaskę, ubogacającego dopełnienia”.

Kontekst kulturalny naszej epoki jest taki, że apel do moralnego i duchowego zrywu może rzeczywiście ukazać się naszym współczesnym jako jedyna nadzieja ratunku. Wierzącym proponuje się nową szansę, by zrealizować oczekiwania współczesnego człowieka. Wszystkie kultury naszych czasów noszą w sobie zalążek niepokoju: doświadczają obaw, rozczarowań czy fatalizmu. Stąd ataki przemocy, nieracjonalne manifestacje, które wybuchają okresowo na wszystkich szerokościach geograficznych, zwłaszcza wśród najmłodszego pokolenia. Wszędzie poczucie bezsilności i frustracji zdaje się odpowiadać niepowodzeniu, jakiego doznały władze państwowe, organizacje międzynarodowe czy ideologie w budowaniu świata solidarnego, który broniłby najwyższych interesów ludzkości. Jak zbudować społeczeństwo sprawiedliwe i braterskie, jeśli rozpowszechnia się myśl, że ludzie nie są zdolni do prawdziwej współodpowiedzialności moralnej?

Wobec głębokiego niepokoju współczesnych kultur, Kościół cierpliwie głosi swoje realistyczne orędzie o człowieku. Wie z doświadczenia, że żadna

kultura nie może się utrzymać bez owego życiodajnego dynamizmu, jakim jest wiara w człowieka. Człowiek, jak podkreśla Kościół, jest z pewnością zdolny do przekroczenia swojego rozdarcia, swoich egoizmów i instynktów. Z pewnością człowiek może przedsięwziąć budowanie świata, który uszanowałby godność każdego człowieka i każdego narodu. Ideologie agnostyczne na Wschodzie i na Zachodzie spowodowały ogromne rozczarowanie w świecie, wydając człowieka na pastwę samotności i obojętności go sprzecznoci. Człowiek zdaje sobie niejasno sprawę ze swego powołania do przekroczenia samego siebie, aby przetrwać: nie tylko aby uniknąć najgorszego ze zniszczeń, ale aby wybrać sobie struktury społeczne, sposoby produkcji i stosunki międzynarodowe odpowiadające jego najwznioślejszym dążeniom. Czy wreszcie w głębi dzisiejszych kultur nie odkrywamy odwróconego obrazu Boga, który stworzył człowieka? Misją chrześcijan jest głosić tę ukrytą nadzieję, zwłaszcza, że ciągle niektórzy myśliciele rozpowszechniają zdecydowanie ateistyczną koncepcję człowieka i jego przeznaczenia. Papież uważa więc, że „jeszcze bardziej nagląca jest potrzeba nawiązania dialogu Kościoła z kulturami, ażeby dzisiejszy człowiek mógł odkryć, iż Bóg nie tylko nie jest rywalem człowieka, ale pozwala mu zrealizować się w pełni na swój obraz i podobieństwo. Człowiek bowiem potrafi nieskończenie przekroczyć samego siebie...”.

Tak więc z dużą dozą realizmu Kościół przyjmuje dzisiejszego człowieka i jego kultury. Przypomina on współczesnemu człowiekowi, że powinien zachować ufność w siebie pomimo tylu niepowodzeń i rozczarowań. Kościół, jak nikt, zna słabości człowieka, ale dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek w swojej historii, ma świadomość, że musi sam bronić człowieka, odkryć ponownie przed nim zdolność przekroczenia siebie, nawet w najbardziej dramatycznych i zagrażających okolicznościach. Żaden ustrój, żadna tyrania nie może na dłuższą metę odnieść zwycięstwa nad ukrytym ideałem, który człowiek, jako stworzenie Boga, zachowuje w swoim wnętrzu. W tym tkwi prawdziwa nadzieja ludzkości, której istotą



jest kultura, jak to podkreśla z mocą Papież: „Istnieje bowiem wymiar podstawowy, zdolny ugruntować lub wstrząsnąć od fundamentów systemami, które kształtują ludzkość jako całość i wyzwolić egzystencję ludzką, indywidualną i zbiorową, od zagrożeń, które nad nią zawisły. Tym podstawowym wymiarem jest człowiek jako całość. Człowiek żyje życiem w pełni ludzkim właśnie dzięki kulturze”. Ten fakt wyraził już Papież w przejmującym sformułowaniu w Redemptor hominis: „Wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka”. W tym tkwi głęboka racja szczególnego miejsca, jakie Kościół przyznaje dzisiejszym kulturom.

H. CARRIER S.J.

#### **POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU**

**PRZYJMUJE kandydatów po maturze, którzy pragną służyć Panu Bogu w KAPŁANSTWIE.**

**Przy SEMINARIUM istnieje także LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE z INTERNATEM które przyjmuje młodzież męską od 14 do 18 lat.**

**Blizszych Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:**

**Rektorat  
SEMINAIRE POLONAIS  
DE PARIS  
5, rue des Irlandais  
75005 PARIS**

**CZYTAJCIE  
prasę katolicką!**



# Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół

## WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Studiowanie i rozważanie artykułów Symbolu wiary zachęcało nas dotąd do uwierzenia w rzeczywistości duchowe wymykające się naszym zmysłom, jak: Trójca Święta, Ojciec, Syn, Duch, Stworzenie, Wcielecie, Odkupienie, dzieło uświęcenia przez Ducha Świętego. To prawda, że niektóre z tych rzeczywistości zaznaczyły się w historii — jak przyjście na świat Jezusa Chrystusa — i możemy odnaleźć ich ślad. Nie byliśmy jednak uczestnikami wydarzeń, które się do nich odnoszą i nie potrafimy ich bezpośrednio sprawdzić. Musimy dać wiarę świadectwom i możemy tylko doceniać ich wartość. Toteż wiara nie jest możliwa bez łaski, która daje nam pewność i uświadamia nam zarazem, że nasza postawa nie jest niedorzeczna. Przeciwnie, jest ona racjonalnie usprawiedliwiona zbieżnością motywów, co jednak nie czyni przedmiotów naszej wiary oczywistymi.

Można by sądzić, że sytuacja jest całkiem inna, jeśli chodzi o Kościół. Obecność Kościoła jest dziś widoczna w całym świecie przez chrześcijan, których znamy, przez jego hierarchiczną organizację, jego instytucje, inicjatywy, miejsce, jakie zajmuje w społeczeństwie. Widzimy go, słyszymy głos jego członków, którzy pozwalają nam poznać jego myśli. Spotykamy się z nim w religijnych obchodach i jego interwencji w sprawach świeckich. Zresztą społeczne środki przekazu interesują się nim bardziej niż kiedykolwiek. Nie przestają mówić nam o nim, rozpowszechniając najczęściej to, co w jego życiu jest najbardziej niezwykle i najbardziej powierzchowne; bardzo ładnie zaś to, co istotne w jego działaniu.

Toteż każdemu wydaje się, że zna Kościół i ma o nim zdecydowane wyobrażenie. Jedni podziwiają model społeczności, jaki przedstawiał on dawniej, to co nazywano „Kościółem porządku”, w którym wszystko było poddane regule i w którym wszyscy, przynajmniej pozornie, byli posłuszni powziętym u góry decyzjom. Ci sami ubolewają nad zmianami, jakie w nim zachodzą i które niszczą piękne pozory dawnych czasów. Inni zarzucają mu paraliżowa-

nie wolności, ciasnotę umysłu w narzucaniu decyzji sięgających dziedzin, które nie wchodzą w zakres jego kompetencji. Jedni doceniają jego wkład w cywilizację i rozwój kultury; drudzy mają pretensje, że utrudniał postęp nauki i usamodzielnianie się człowieka. Niektórzy są wrażliwi na szerzenie świętości, jakie Kościół zapewniał w przeciągu wieków wśród wszystkich ras; inni widzą tylko zgorzenie, które sieją jego członkowie — nieraz najbardziej odpowiedzialni. Podziwiana jest działalność charytatywna Kościoła, lecz zarazem zarzuca mu się posiadanie bogactw. W świetle tego wszystkiego dla człowieka, który wierzy w Kościół, formuła „wierzę w Kościół” może po prostu znaczyć: „zważywszy wszystko, darzę zaufaniem Kościół, jako organizację zrzeszającą ludzi i realizującą dzieło zbawienia korzystne dla każdego człowieka i całego świata”.

W rzeczywistości wiara w Kościół wymaga o wiele więcej. Często się mówi, że Kościół jest tajemnicą. Oznacza to, że Kościół jest rzeczywistością o wiele bardziej złożoną i głębszą, niż by się mogło wydawać. Jeśli chcemy tę rzeczywistość uchwycić, nie możemy zadowolnić się poznaniem widzialnego oblicza Kościoła. Musimy usiłować zgłębić jego ukryte oblicze, to, które ukazuje Boże pochodzenie i prawdziwą tożsamość Kościoła. Wówczas wiara w Kościół zbliżona jest do wiary w wielkie tajemnice wyłożone w Credo. Kościół zaś jest zanurzeniem się boskości w historię, kontynuacją posród nas planu Bożego, którego sceny przedstawione zostały w poprzednich artykułach wiary.

Od przeszło dwudziestu lat dysponujemy niezrównanym narzędziem, które pozwoli nam zgłębić tajemnicę Kościoła. Jest nim podstawowy dokument, jaki Sobór Watykański II poświęcił Kościołowi. Pytano: „Kościół, cóż powiesz o sobie samym? Odpowiedzią na to pytanie była Konstytucja o Kościele (Lumen Gentium. „Chrystus jest światłem narodów”). Dokument ten posłuży nam jako przewodnik. Konkretna i widzialna rzeczywistość, określana słowem „społeczność”, nie jest bynaj-

mniej zapomniana czy kwestionowana, lecz uchwycona u swego źródła. W nim właśnie odnajduje ona swój sens. Dopiero w świetle tajemnicy Trójcy świętej i Bożej miłości można zrozumieć, czym jest w swej oryginalności i prawdzie wspólnota wierzących w Chrystusa i czym są wszystkie narzędzia, jakimi Bóg tę wspólnotę obdarza dla zapewnienia jej rozwoju i życia.

Już w rozdziale pierwszym, mówiącym o tajemnicy Kościoła, przedstawiony nam został Boży plan dotyczący zbawienia wszystkich ludzi: „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemniczego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył cały świat, a ludzie postanowili wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym; nie opuścił ich też po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoc do zbawienia, przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, „który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia” (Kol. 1,15). Wszystkich zaś wybranych Ojciec przed wiekami „przewidział i przeznaczył, aby się stali na podobieństwo Syna Jego, aby był pierwotnym między wielu braćmi” (Rzym 8,29). A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który już od początku świata ukazany poprzez typy, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, ustanowiony w czasach ostatecznych, objawiony został poprzez wylanie Ducha. a w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie. Wtedy zaś, jak to czytamy u świętych Ojców, wszyscy sprawiedliwi, poczynając od Adama, „od Abła sprawiedliwego aż po ostatniego wybranego”, zostaną zgromadzeni w Kościele powszechnym u Ojca”. (Konstytucja o Kościele, 1,2).

Ks. Wacław Szubert

Ks. Józef Komar poszukuje ADOLFA RATUSZNEGO, ur. 8. 07. 1923, pracującego podczas ostatniej wojny w Turynii. Ewentualne informacje prosimy przesyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

Polska Misja Katolicka  
Paryż



# Chrystus Król Wszechświata do końca nas umiłował

Apel Sekretarza Generalnego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji  
z okazji święta patronalnego Apostolatu Świeckich

W niedzielę, 23 listopada 1986 roku, pod bezkresną kopułą nieba zgromadzą się setki milionów katolików żyjących na całym świecie i wpatrzeni w namalowany słowami Ewangelii portret Jezusa Chrystusa — Króla Wszechświata, wołać będą jednogłośnie: „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat!”

Wśród tej ogromnej rzeszy nie zabraknie i nas: katolików — Polaków; nie zabraknie i nas, członków Apostolatu Świeckich polskiego pochodzenia, skupiających się poprzez różne organizacje w Polskim Zjednoczeniu Katolickim we Francji. Razem z całą Wspólnotą Kościoła wpatrzmy się uważnie w portret Chrystusa Króla, jaki nam ukazuje Ewangelia tegorocznej liturgii i na cześć naszego Króla zaśpiewamy: Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus Zbawcą nam!”

Ewangeliczny zaś portret naszego Króla, na który patrzymy z wielką wiarą, to Chrystus Ukrzyżowany, to Bóg-Człowiek wiszący jako pieczęć prawdy pod pierwszym, aż w trzech językach pisany dokumentem o Jego królewskiej godności, pod napisem głoszącym wszystkim ludziom wszystkich czasów, że Jezus z Nazaretu jest Królem. Król ten bogaty w miłosierdzie i przebaczenie w szac na krzyżu przywraca człowiekowi największą godność Bożego dziecka i prawo wejścia do Królestwa Bożego. Król ten przemierzając palestyńskie drogi wołał, że „nikt nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich” a teraz wisząc na krzyżu sam umiłował nas do końca i wydał samego siebie za nas.

Św. Jan opisując w swojej Ewangelii ustanowienie Najświętszego Sakramentu, który tak nierozzerwalnie jest związany z Ofiarą Pana Jezusa na krzyżu powie, że Chrystus „umiłowałszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”. Do końca nas umiłował: aż do krzyża, aż do Eucharystii.

Słowa te: „Do końca ich umiłował” Episkopat Polski wybrał jako hasło Drugiego Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce, który w przyszłym roku ma się odbyć w obecności Ojca świętego Jana

Pawła II. Hasło to ma jednocześnie określić nurt tegorocznej pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce, którego częścią my też stanowimy, do którego słusznie się przyznajemy. Z tego Kościoła wyszliśmy sami albo nasi ojcowie. Ten Kościół pamiętał zawsze i pamięta o nas przysyłać nam od 150 już lat polskich kapłanów-duszpasterzy. Wiąż naszą z Kościołem w Polsce ożywiła ostatnia obecność pośród nas, z okazji Jubileuszu 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Księdza Prymasa Józefa Kardynała Glempa. Do tej więzi naszej z Narodem Polskim i Kościołem w Polsce nawiązuje również Ksiądz Prymas w swoim Orędziu wprowadzającym do programu Drugiego Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce, gdy tak pisze: „Jeżeli owo — ich umiłował — odnosi się w określony sposób do wierzących naszego Narodu, to wolno nam zastanowić się, jaki zasięg osobowy ma miłość Chrystusa, którą uprzytamniamy sobie w naszym Kongresie Krajowym... Chcielibyśmy, by Miłość Chrystusa adresowana do Polaków miała zakres jak najszerszy. Aby objęła wszystkich, także tych, którzy nas uprzedzili w drodze do Pana, począwszy od Mieszka i Dąbrówki, a więc wszystkie pokolenia Polaków — z ich wiarą i nadzieją, z ich błędami i upadkami, z ich wielkoduszością i ofiarą...

**Ich umiłował** — to znaczy także wszystkie ochrzczone dzieci Narodu polskiego gdziekolwiek są na świecie, niezależnie z jaką falą emigracyjną odplynęły z Polski. Polska Emigracja — to wiele milionów wierzących, wiernych synów i córek Kościoła, to przede wszystkim miliony serc bardzo kochających Polskę. Należy więc ich włączyć w nasze modlitwy Kongresowe”.

Dlatego choć ogromna większość z pośród nas nie weźmie bezpośrednio udziału w samym Kongresie, to chcemy wszyscy przeżywać z całym Narodem, w którym mamy nasze korzenie, to co on przeżywa, chcemy ubogacać się wewnętrznie razem z nim. Razem z nim chcemy sprawdzić i pogłębić naszą wiarę w Eucharystię, sprawdzić i poszerzyć naszą wiedzę o niej, sprawdzić i o-

żywić naszą cześć do Najświętszego Sakramentu.

Będą nam w tym pomagać nasi duszpasterze polscy w głoszonym Słowie Bożym i w katechezie o Najświętszej Eucharystii.

Nie może jednak zabraknąć i naszego wysiłku osobistego; nie wystarczy bowiem tylko słuchać.

Skoro Chrystus do końca nas umiłował, to i my musimy umiłować do końca Chrystusa, umiłować Go bezgranicznie.

Praktycznie niech się to wyrazi w naszym pełnym wiary uczestnictwie w niedzielnej mszy świętej; w solidnym przygotowaniu się do każdej Komunii świętej poprzez wiarę, że w Hostii świętej przyjmujemy prawdziwego i najświętszego Boga, przez modlitwę, a gdy sumienie wypomina nam grzech to również przez Spowiedź świętą.

Naszą wiedzę o Bogu, który do końca nas umiłował i pozostaje z nami po wszystkie dni naszego życia pogłębimy najlepiej przez osobistą lekturę Ewangelii, do której będziemy wracać jak najczęściej, możliwie każdego dnia. Dlatego niech w każdym domu naszym będzie księga Ewangelii.

I niech w każdym domu naszym będzie krzyż umieszczony na widocznym miejscu. Krzyż jest bowiem nie tylko znakiem naszej wiary, ale jest jednocześnie tym portretem Chrystusa-Króla, przypominającym nam o Jego wielkiej wobec nas miłości zarówno wtedy, gdy umierał za nas jak również w chwili gdy na Niego spoglądamy i na każdy dzień budowania Królestwa Bożego w naszych sercach.

Św. Jan w swojej Ewangelii opowiada, że obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego. Niech więc i w naszym domu obok krzyża znajdzie się Jej ikona, obraz naszej Jasnogórskiej Pani, która swoją postawą będzie nas uczyć odpowiedzi na bezgraniczną miłość Boga do nas i wierności wobec Chrystusa naszego Zbawcy i Króla, wobec Chrystusa — Króla Wszechświata.

**Ks. Jan Guzikowski T. Chr.**  
**Sekretarz Generalny PZK**

23 Listopad 1986.



# KARDYNAŁ TOMKO O ZAGROŻENIU KOŚCIOŁA ZE STRONY MARKSIZMU

„Marksizm stanowi dziś przeszkodę i wielkie niebezpieczeństwo dla życia Kościoła i Jego działalności misyjnej”.

Takim było przekonanie wyrażone przez kard. Józefa Tomko, prefekta kongregacji watykańskiej do spraw Ewangelizacji narodów, w czasie zebrania ogólnego tejże kongregacji w dniu 14 października b. r.

Kard. Tomko przedstawiając swój raport z działalności kongregacji, podał kilka interesujących cyfr. I tak przypomniał, że obecnie na terenach misyjnych pracuje obecnie 55 592 księży wspomaganymi przez 13 739 braci i 143 390 sióstr zakonnych, nie zapominając o 2650 apostołach świeckich i 257 659 katechizujących. Pozwala to na prowadzenie szkół, szpitali, aptek i ambulatoriów, sierocińców, domów dla trędowatych, w sumie około 55 000 zakładów. Co do seminariów, to istnieje ich na terenach misyjnych 209 z 16 387 klerykami, i 466 niższych seminariów z 45 653 uczniami. Watykan dopłaca rocznie seminariom misyjnym 120 milionów dolarów, co jednak stanowi zaledwie połowę sumy koniecznej do zaspokojenia najpotrzebniejszych spraw.

Ale potrzeby finansowe nie są największą troską prefekta kongregacji, wobec, jak mówił, oczekiwania dwóch trzecich ludzkości na poznanie Chrystusa. Analizując sytuację Ameryki Południowej kard. Tomko przestrzegł przed tendencją usiłującą z misji ewangelizacyjnej uczynić służbę na rzecz ludzkiego i społecznego rozwoju, tzn. zajmującą się tylko samym wyzwoleniem społeczno-politycznym człowieka.

Szczególne zdecydowane było stanowisko kardynała wobec marksizmu. Rozumiemy, że jako czechosłowak, tym prawdziwiej ukazywał fakty. „Wszyscy wiemy, mówić dosłownie, o przesładowaniach Kościoła w Chinach, Wietnamie, Laosie, Kambodży, w Korei Północnej, Albanii, gdzie przewrotne działanie marksizmu prowadzone jest w sposób systematyczny wobec instytucji i personelu misyjnego Kościoła katolickiego, który daje heroiczne świadectwa swej wiary i przywiązania do Rzymu. W Afryce także, kontynuował kardynał, zdobycie władzy przez rządy marksistowskie w Angoli, Mozambiku, Kongo, Gwinei, zaznaczyło się usiłowaniem zmniejszenia wpły-



wu i wolności Kościoła, chociaż tam Kościół mógł lepiej przeciwstawić się niszczycielskiemu działaniu marksizmu i zachować swe struktury i formy ewangelizacyjne, zawsze tam żywotne i pełne odwagi.” Takie zajęcie stanowiska jest tym bardziej godne podkreślenia, gdyż miało miejsce w zaledwie kilka dni po słynnym kolokwium z Budapesztu, które zgromadziło na międzynarodową dyskusję przedstawicieli chrześcijaństwa i komunizmu.

Laicyzacja i Islam były także przedmiotem analiz kardynała. Tak w Azji jak i w Afryce widać obudzenie się świadomości islamskiej, skierowane przeciw katolicyzmowi, jak i nasycone żywotnymi czynnikami hegemonistycznymi. Stąd wezwanie wszystkich placówek misyjnych do wzmocnienia swych szeregów, dla zachowania koniecznej wolności w pracy duszpasterskiej.

Kończąc tę relację nie można pominąć milczeniem pewnej wzruszającej cyfry, która potwierdza niepokój kard. Tomko i jego obronę wolności Kościoła. Otóż kardynał wspominając misjonarzy, którzy dziś jeszcze oddają swe życie za Ewangelię, powiedział :

„Kościół w ciągu ostatnich pięciu lat posiadał w świecie średnio jednego męczennika na miesiąc”.

## POUCZAJĄCA KASETA

**Kim Oni byli?**

**Co było Im mocą  
i źródłem wytrwania?**

Nabyj kasetę i posłuchaj  
głosu tych, którzy tworzyli  
„Wielką Emigrację” ducha.

Cena : 40 F.

Do nabycia :

W Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu :

MISSION CATHOLIQUE POLONAISE  
— 263-bis, rue Saint-Honoré —  
75001 PARIS

u Księża Chrystusowców

u Księża Oblatów w Vaudricourt

**SYLWETKI ZAŁOŻYCIELI  
Polskiej Misji Katolickiej we Francji**



**SILHOUETTES DES FONDATEURS  
de la Mission Catholique Polonaise  
en France**



# O CZYM PISZĄ W POLSCE

O wierze i moralności słyzy się często. Rzadziej jednak można znaleźć na ten temat ciekawy a zarazem głęboki tekst. Tym bardziej warto zatrzymać się nad artykułem dominikanina Jacka Salija w częstochowskim tygodniku Niedziela (nr 42 z 19 października br.) zatytułowanym: „Wpływ wiary na moralność”. Ten niebanalnie ujęty wykład skłania nie tyle do namysłu nad swoją postawą moralną, co nad wymiarem wiary, którą każdy z nas posiada lub posiadać może. W ostateczności bowiem od jej siły i żywotności zależy nasza moralność, nasze codzienne zachowanie.

Zanim autor przechodzi do istoty zagadnienia czyni dwie uwagi wstępne. Pierwsza dotyczy podejścia do tematu. Powinno ono prowadzić do poznania prawdy. Prawda zaś jest sprzężona z dobrem. Zatem nie mogą być prawdziwe te wypowiedzi, choćby mieściły w sobie prawdę materialną, które służą złu. Nie tylko ważne jest co się pisze, ale również jak się pisze, w jaki sposób podchodzi się do danego zagadnienia. Należy czynić to tak, by nie tłumić w sobie ani w innych naturalnego dążenia do dobra, które jest w nas z racji naszego pochodzenia od Boga. Uwaga ta srowadza się w gruncie rzeczy do postulatów pokory i tolerancji.

Uwaga druga posiada charakter podwójnie porządkujący. Informuje w niej ojciec Salij, że zajmuje się w swoich rozważaniach tylko wpływem wiary katolickiej na moralność. Po pierwsze ogranicza to pole refleksji, pozostawiając z boku ewentualnie podobne działania innych religii. Autor zresztą ufa, że posiadają one również głęboko pozytywny wpływ na postawy moralne. Tym niemniej nie oznacza to by katolicyzm traktował on jako coś równorzędnego z innymi religiami czy wyznaniem. Podejście odwrotne traciłoby fałszem, jeśli rzeczywiście wierzy się w prawdziwość nauk Syna Bożego. Na tym właśnie polega drugi wymiar porządkujący powyższej uwagi. Chodzi tutaj o swoistą identyfikację — o wyznanie wiary. Nie wynika z tego bynajmniej byśmy my, katolicy, mieli być lepsi od innych. Oceniać powinniśmy przede wszystkim siebie samych i sobie samym stawiać wyższe wymagania.

Przykazania Boże winny kierować naszym zachowaniem, kształtować naszą moralność. Dlaczego jednak traktujemy je głównie jako obowiązek? Przecież przestrzeżenie ich służy na-

szemu najwyższemu dobru — życiu wiecznemu. Prawa Boże są wszakże prawami miłości. Idea obowiązku jest dla moralności chrześcijańskiej czymś wtórnym. Wychodzi on na plan pierwszy wtedy, gdy gaśnie w nas miłość do Boga lub jeszcze się ona niedostatecznie rozwinęła. Bo jeśli kocha się Go to postępuje się zgodnie z Jego wolą. W stosunku więc do przykazań ujawnia się siła bądź kruchość miłości do Boga — konkluduje autor.

Wiara pozwala nam właściwie rozróżnić dobro od zła, rzetelnie je rozpoznać. Te dwie fundamentalne kategorie moralności nabierają dzięki niej charakteru bezwzględny, stają się jednoznaczne. Pozwalają pewnie kierować naszym postępowaniem. Chroni ona również przed splyceniem tych pojęć, o co nie trudno mając na uwadze ludzkie ułomności, siły bezwładu. To właśnie one stwarzają przekłętą alternatywy wyboru pomiędzy mniejszym lub większym złem. Chrześcijanin może i powinien te alternatywy przekraczać. Osiągnie to, jeśli kierować się będzie miłością.

Często nie starcza nam sił by wypełniać powinności moralne. Dzieje się tak nie dlatego, że przekraczają one nasze możliwości, ale z powodu naszej chorej kondycji duchowej. A chorzy staliśmy się z własnej winy. Postawy, zachowania, których oczekuje po nas Bóg są na miarę naszego człowieczeństwa, na miarę osoby ludzkiej z jej pierwiastkiem wolności i godności. Domagając się ulgi i zredukowania naszych naturalnych powinności postawilibyśmy pod znakiem zapytania nasz osobowy wymiar. Lepiej zatem szukać w Nim pomocy, pomocy, którą gotów jest zawsze nam udzielić. Znaleźć ją można w modlitwie, poprzez słuchanie słowa Bożego, w sakramencie pokuty, we Mszy i Komunii świętej. Autor kończy ten fragment następującymi słowami: „I to jest jedna z najbardziej charakterystycznych cech etyki katolickiej: że nie zwalnia ona człowieka z jego elementarnych powinności, nawet jeśli stały się one ponad jego siły, ale z całym szacunkiem dla niego i z wyrozumiałością (nie pobłażliwością) dla jego słabości wskazuje mu drogę powrotu do sił”. Wiara jest więc źródłem siły, źródłem pochodzącym od Boga.

Życie nasze toczy się, krzyżuje, nakłada z życiem naszych bliźnich. Uplýwa ono w kontakcie z nimi i w świadomości naszej odrębności. I w tej

pląszczyźnie wiara kształtuje nasze zachowanie — nasz stosunek wobec siebie samych oraz wobec drugiego człowieka. W pierwszym przypadku podpowiada ona nam, zauważa autor, postawę pokory. Polega ona na optymistycznej świadomości, że Bóg jest nieskończenie większy ode mnie, że w Nim jest źródło prawdy i dobra, miłości i sprawiedliwości. Świadomość tego powinna dodawać nam sił do dokonalenia siebie, do upodabniania się do Niego, bo On nas kocha. W drugim przypadku, w naszym stosunku do bliźniego, wiara zaleca skromność. Nie należy zatem wywyższać się ponad innych. W tym bowiem co w nas najważniejsze, w naszym pochodzeniu od Boga i w naszym powołaniu do życia w wieczności, jesteśmy sobie równi. I znowu, skromność ta nas nieumniejsza. Przeciwnie dodaje nam sił i wartości.

Ze skromnością istotnie związana jest życzliwość wobec bliźniego. Łatwo być życzliwym wobec najbliższych, dobrodziejów i tych, od których czegoś oczekujemy, czegoś się spodziewamy. Trudniej zaś wobec tych, z którymi nas nic nie wiąże, szczególnie bezradnych i potrzebujących. Jeszcze trudniej wobec naszych nieprzyjaciół. Życzliwości wobec tych właśnie kategorii ludzi poświęcono wiele miejsca w Ewangelii. Pan Jezus — pisze Jacek Salij — pouczał nas, że na tej ziemi nie mogą zdarzyć się podziały między ludźmi tak głębokie, by nas od siebie oddzielały całkowicie. Czy w tym nie mieści się głęboki wymiar człowieczeństwa — powołanie do miłości i miłosierdzia?

Z tego żywego artykułu płyną dla nas wskazania na codzienność. Czy potrafimy je realizować? A może znowu — co bardziej prawdopodobne — poprzestaniemy na refleksji, a życie będzie się toczyć swoim torem, torem do nikąd. Rozwarte nożyce myśli i czynów, pragnień i działań, oto jeden z dylematów współczesnego człowieka, oto mój dylemat. Czy starczy sił, by go rozwiązać? Zewsząd wydają się płynąć głosy, że człowiek jest tylko człowiekiem. A przecież jest również aż człowiekiem, którego kocha Bóg i któremu chce pomóc. Tylko czy my chcemy sobie pomóc?

Cezary RUDZKI



# JĘZYK - NASZA OJCZYZNA

Każdy język żyje i podlega zmianom. Słowa umierają i rodzą się nowe. Każdy, kto zetknął się z tekstami staropolskimi, wie, jak dużo czasem wysiłku wymaga ich zrozumienie. Po prostu wiele używanych tam słów przestało istnieć razem z rzeczami, które nazywały. Któż wie na przykład, co oznaczają słowa: kufiet, fiksmient, podwonik, szustman, alsztyn czy agarrant. A pozwolę sobie wyjaśnić, że te tajemnicze słowa odnoszą się tylko do stroju używanego przez Polaków w XVII w. Najwięcej ze staropolszczyzny zachowały gwary, tak niesłusznie i lekkomyślnie przez wielu lekceważone i wyśmiewane. Język podlega zmianom bardzo różnorodnym, również w obrębie reguł gramatycznych. Bywa, i to dość często, że nagminnie popełniany błąd gramatyczny, wywalcza sobie miejsce w polszczyźnie poprawnej, staje się regułą. Procesów językowych nie da się zatrzymać, jak nie da się odwrócić czasu. Nie zapomnę jednego z moich uniwersyteckich profesorów, który prowadził ze studentami walkę o poprawną formę nazwisk. W przypadku kończących się na -ska i -ski nie było problemu, gorzej, gdy studentka nazywała się np. Zając. Jako panią powinna używać formy Zającówna, a jako mężatka — Zającowa. Profesor zaglądał do indeksu i skru-

pulatnie oraz własnoręcznie wprowadzał poprawną formę. Powołałam się na przykład dość prosty, ale przy stosowaniu tej reguły, nazwiska niektórych studentek ulegały tak znacznym przekształceniom, że urzędniczki z dziekanatu, oglądając indeksy, nie mogły często rozszyfrować, o kogo faktycznie chodzi. Ów pan profesor chciał zatrzymać czas, niestety, bezskutecznie.

Przyczyną zmian w języku są także obce wpływy kulturowe, które powodują adaptowanie słów z innego systemu językowego. Tych wpływów w języku polskim było bardzo wiele: łacińskich, włoskich, francuskich, czeskich itp., itd. Wtapiały się jednak w polszczyznę jak w ogromny ocean, nigdy nie mogły jej zdominować do tego stopnia, by język zaczął tracić swoją tożsamość. Choć były oczywiście dla polszczyzny gorsze i lepsze okresy. Tak się jednak dzieje tylko wtedy gdy język jest własnością całego społeczeństwa. Gdy staje się własnością indywidualną, jak w przypadku emigrantów, trzeba go chronić i strzec. W przypadku emigrantów przestają bowiem funkcjonować te mechanizmy obronne, jakie tworzy społeczeństwo.

Język, jakim posługujemy się na emigracji, jest jedynym dziedzictwem naszych dzieci. Jeśli będzie ubogi i

zachwaszczony obcymi zwrotami, tym mniej z niego pozostanie w pamięci dziecka. Zdarza się, i to nierzadko, że polskie dzieci na emigracji posiadają tylko bierną znajomość języka polskiego. Rozumieją go, ale nie potrafią się już nim posługiwać. Rozumienie to dotyczy też najczęściej bardzo wąskiego kręgu spraw — nazwijmy je „domowymi”.

Jak już pisałam w poprzednich felietonach, wielu emigrantów lekkomyślnie zaprzepaszcza bogactwo ojczystego języka, a na dodatek nigdy nie będzie potrafiło nauczyć się obcej mowy w stopniu doskonałym, bo zawsze, nawet przy najlepszej znajomości, zdradzi ich akcent. Przepraszam za porównanie, ale przypominają mi muła, który nie jest ani osłem, ani koniem.

Ewa Ziolkowska

(Dokończenie ze str. 9)

przewodniczącym został Anglik H. Honkin zwolennik „antymperialistycznego” kursu w UNESCO. Organizacja szybko włączyła się do światowej walki o pokój, niedopuszczyła na wszelkie wypadek do wydania „książki 1984” Orwella w esperanto. UEA — taka jest nazwa międzynarodowych esperantystów, walczy również z „imperialistyczną” ekspansją języka angielskiego, publikując na ten temat studia i artykuły. Jak wygląda sytuacja w Polsce? Otóż uczniowie doktora Zamenhofa w okresie gierkowskim, byli zagraniczną tubą propagandy sukcesu. Rozjeżdżali się na liczne delegacje służbowe, wiernie głosząc chwałę ekipy rządzącej. Okres Solidarności, przyniósł, jak w wielu takich organizacjach, zasadnicze zmiany, zmieniły się władze, zmienił się profil, zajęto się po prostu nauczaniem esperanta. 13 grudnia nie zmienił tej tendencji i polski PZE (Związek Esperantystów) nie przystąpił do PRON-u ani nie włączył się aktywnie do uprawiania pokojowej propagandy. Jednym słowem, nie skorzystał z okazanego mu zaufania i musiał podzielić los wielu innych organizacji, tyle, że znacznie później. W 1985 w październiku rozwiązano dotychczasowy zarząd PZE. Nowy będzie zapewne bardziej posłuszny i bardziej zaangażowany w walkę o postęp.

Stanisław Grodzki





## Watykan w trzydziestą rocznicę polskiego października

12 października wieczorem Jan Paweł II przyjął na audyencji w Watykanie ponad tysiąc pielgrzymów z Polski, w tym pielgrzymkę diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej ze swym ordynariuszem bp Ignacym Jeżem i bp pomocniczym Piotrem Krupą; obecny był również bp pomocniczy Poznania St. Napierała. Ojciec św. wygłosił następujące przemówienie:

„Wszystkich serdecznie witam. Wyrażam radość z jeszcze jednego spotkania Rodaków przybywających do Rzymu. Dziękuję Wam za te odwiedziny. Witam i pozdrawiam wszystkich razem oraz każdego z osobna. W czasie naszych spotkań, które mają już swoją tradycję — myślę, że dobrą — sięgamy często do naszej pamięci narodowej, by wydobyć z niej i utrwalić w sercu rzeczy stare i nowe — jak mówi Ewangelia. Przeszłość jest bowiem zawsze obecna w teraźniejszości, a twórczość ludzka i rozwój związane są z pamięcią.

W imię tej pamięci pragnę przypomnieć, że w tym miesiącu mija trzydziesta rocznica polskiego Października — 30 lat, 1956—1986. Pamiętamy, przynajmniej ci, co mają więcej jak trzydzieści lat, to wydarzenie, pamiętamy gotowość, która wtedy powstała, gotowość skupienia twórczych sił wokół prawdziwych wartości narodowych i chrześcijańskich. Pamiętamy również powrót kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, z jego więzienia. Wielka nadzieja, którą wtedy przeżył naród, wyrażała się w oczekiwaniu na to, że stanie się gospodarzem swojego kraju, że wejdzie na drogę trwałej i wszechstronnej odnowy. Przywołujemy wspomnienie tamtych dni i nie możemy nie pamiętać o tym, co je poprzedziło. Zwłaszcza nie możemy zapomnieć o tzw. „poznańskim Czerwcu”, kiedy to protest robotników Cegielskiego pod hasłem: „O wolność, prawo i chleb” znalazł powszechne poparcie społeczne. Niestety, na ulicach Poznania połała się krew niewinnych ludzi, którzy zapomnieli się o swoje ludzkie prawa i obywatelskie.

Kościół w Polsce obchodził tę rocznicę w sposób uroczysty. Wymowny jest fakt, iż poznański pod-

wójny krzyż, który upamiętnia tragedię Czerwca, świadczy równocześnie o tej mocy, jaką duch ludzki, duch polski, stale pragnie czerpać z Chrystusowego Krzyża. Ten krzyż — warto przypomnieć — stoi na miejscu pomnika Najświętszego Serca Jezusowego, wzniesionego w Poznaniu jako wotum za odzyskanie niepodległości w 1918 r., a w czasie okupacji zburzonego przez Niemców. Wspominając to wszystko modlimy się wraz z całym Kościołem w Polsce za tych, którzy zginęli w wypadkach poznańskich. Liturgia dzisiejszej niedzieli przypomniła nam tę właśnie najgłębszą tajemnicę naszej wiary: jeśli człowiek umiera wspólnie z Chrystusem, wespół z Nim żyć będzie.

Prosimy Boga, by ta ofiara nie była daremna, by owocowała w duszach poszczególnych ludzi, poszczególnych pokoleń, całego narodu, by nie szła w zapomnienie”.

## Jan Paweł II o pielgrzymce do Francji

17 października podczas środowej audyencji ogólnej Ojciec św. mówił o swej pielgrzymce do Francji:

„Dzisiaj przerwaliśmy cykl katechez, ażeby poświęcić to spotkanie środowe wspomnieniom ostatniej mojej pielgrzymki do Francji i zarazem podziękowaniu za tę pielgrzymkę. Pragnę podziękować Bożej Opatrzności, Matce Najświętszej, zwłaszcza w Jej sanktuarium Fourviere i świętym, bo ta pielgrzymka była istotnie na szlakach Świętych. A gdzie przechodzą święci, tam i Bóg przechodzi. W ciągu 2000 lat istnienia Kościoła w tym rejonie Francji, w tej najstarszej rzymskiej części Trzech Galii, której stolicą jest Lyon, Bóg przechodził przez te ziemie i przez serca ludzkie, o czym świadczą Święci zarówno z czasów pierwszochrześcijańskich z II w., męczennicy — św. Ireneusz, jak z kolei z czasów bliższych nam XVI—XVII w.: św. Franciszek Salezy, św. Joanna Franciszka de Chantal — założyciele Wizytek, św. Maria Małgorzata Alacoque — wielki apostoł Najświętszego Serca Pana Jezusa i wreszcie św. Jan Maria Vianney, proboszcz z Ars. Jego współczesny, ks. Antoni Chevrier, założyciel Prado i wielki apostoł ubogich,

był podczas tej pielgrzymki beatyfikowany. Jednakże głównym celem pielgrzymki do Francji była rocznica, 200 rocznica urodzenia św. Jana Vianney, świętego proboszcza i patrona wszystkich proboszczów. Była to więc pielgrzymka skoncentrowana na posłudze i życiu kapłana. Po 200 latach św. Jan Vianney nie przestaje być wzorem, poniekąd wzorem niedoścignionym przez heroizm swego życia, swej modlitwy, swej pokuty, swej posługi sakramentalnej, zwłaszcza w konfesjonale. Niemniej trzeba nam takich wzorów, trzeba Świętych, jeśli mamy sprostać zadaniom ewangelizacji w świecie współczesnym.

## VIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Łodzi

W związku z odbytym w diecezji łódzkiej VIII Tygodniem Kultury Chrześcijańskiej ordynariusz bp Władysław Ziółtek skierował do wiernych słowo pasterskie, w którym czytamy m.in.: „Sprawy kultury są zawsze bliskie Kościołowi. Dzieje się tak dlatego, ponieważ kultura jest tym, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem... Na polskiej ziemi kultura jest także niezastąpionym znakiem tożsamości narodu, od tysiąca lat związane go ściśle z chrześcijaństwem, którego moc kulturotwórcza stale owocuje i zadziwia... Tydzień Kultury Chrześcijańskiej umożliwia spotkania z przedstawicielami środowisk twórczych; jest także czasem refleksji, wymiany myśli i modlitwy. Zdolny jest zatem kształtować prawidłowe postawy wobec zjawisk i problemów, które mieszczą się w kręgu kultury. Wykazuje przeto znamiona cennej katechezy. Udział w nim nie jest więc wyłącznie sprawą osobistych zainteresowań, czy zasłużonego relaksu — jest on obowiązkiem chrześcijanina, wynikającym z podejmowania przez całe życie kształcenia religijnego”.

## Nowy rok żydowski

Z okazji święta żydowskiego Nowego Roku (4 października) 5747-go według żydowskiej rachuby czasu, Jan Paweł II przesłał na ręce rabina Rzymu, prof. Elio Toaffa, życzenia dla wszystkich Żydów, przypominając swe „braterskie spotkanie na modlitwie” z żydow-



ską wspólnotą w Rzymie, w synagodze, w dniu 13 kwietnia br. Jan Paweł II życzył w swym posłaniu wszystkim żydowskim wspólnotom na świecie, by „dane im było znać, w klimacie szacunku i bezpieczeństwa, coraz większego postępu duchowego, pokoju i dobrobytu”.

Prof. Elio Toaff podziękował niezwłocznie Janowi Pawłowi II za ów „wzruszający gest”, podkreślając, że świadczy on o tym, jak bardzo zmienił się klimat duchowy, po wizycie papieża w synagodze rzymskiej, w stosunkach między katolikami i Żydami. Święto Nowego Roku uważane jest przez Żydów jako pamiątka stworzenia świata i człowieka. Powinno się je spędzać na rozpamiętywaniu własnych win i robieniu postanowień poprawy. Stanowi przygotowanie do Święta Kipur, obchodzonego 10 dni później, poświęconego ekspiacji za grzechy.

#### Spotkanie w Budapeszcie

W dniach od 8 do 10 październi-

ka odbyło się w Budapeszcie kolokwium pt. „Etyka i społeczeństwo”, zorganizowane przez Watykański Sekretariat dla Niewierzących i Węgierską Akademię Nauk. W spotkaniu wzięło udział 15 marksistów i 15 naukowców i myślicieli katolickich. Z Polski wziął udział m.in. ks. prof. J. Tischner. Omawiano takie tematy jak np.: „marksistowska i chrześcijańska koncepcja człowieka”, „marksistowski i chrześcijański pogląd na stosunki międzyludzkie”, „marksistowska i chrześcijańska idea pracy”, „współzycie i współpraca społeczna w ujęciu marksistowskim i chrześcijańskim”.

#### Międzynarodowe Targi Książki we Frankfurcie

30 września otwarte zostały 38 Międzynarodowe Targi Książki we Frankfurcie nad Menem, największa tego typu impreza w świecie. 6920 wydawców z 84 krajów wystawiło 320 tys. tytułów, z tego 92 tys. nowych. Dziedzina „religia

— teologia” w produkcji książkowej RFN i Berlina Zachodniego zajmuje 7 miejsce. Nagrodę na tegorocznych Targach otrzymał polski historyk i publicysta, członek redakcji Tygodnika Powszechnego, Władysław Bartoszewski.

#### Krzyk serca

We Francji ukazała się książka pt. „Przerywanie ciąży, 1000 lekarzy daje świadectwo” (wyd. Fleurus). Zebrane w niej zostały osobiste komentarze lekarzy, dołączone do odpowiedzi na ankietę na temat przepisów prawnych regulujących praktykę tzw. I.V.G. („dobrowolnego przerywania ciąży”). Na 18 tys. lekarzy, do których wysłano ankietę, odpowiedziało 4500. Prasa francuska określiła wydane świadectwa tysiąca lekarzy jako „cri du coeur” — krzyk serca. Lekarze przyznają, że I.V.G. stanowi dla nich najcięższy problem w ich pracy zawodowej, ponieważ praktyka ta stoi w kolizji z przysięgą, jaką złożyli, by bronić życia, najłabszych, którzy nie są w stanie bronić się sami.

## Na marginesie prasy francuskiej

Kolejna, po UNESCO i ONZ organizacja uległa syndromowi polityzacji, chodzi o Międzynarodowy Czerwony Krzyż. 25 października na konferencji w Genewie wykluczono z niej Afrykę Południową, 159 głosów za usunięciem, 25 przeciwnych, pozostali (uczestniczyło 392 delegatów) odmówili w ogóle wzięcia udziału w głosowaniu, które na dodatek odbyło się jawnie, poprzez podniesienie ręki. Przewodniczący konferencji, Szwajcar Kurt Boliger, nie potrafił się przeciwstawić uruchomionemu mechanizmowi i w ten właśnie sposób dokonano pogwałcenie statutu organizacji.

Czerwony Krzyż był do tej pory chyba najbardziej respektowaną organizacją na świecie, która wydawała się być chroniona od jakichkolwiek pokus stronnictwa. Obecnie po raz pierwszy od 1863 roku, czyli daty swojego założenia, wyklucza ze swego grona kraj, sygnatariusza Konwencji Genewskiej.

Złamane zostały pryncypia neutralności i powszechności jej działania. Nie doszło do tego nawet w czasie zbrodniczej działalności Hitlera. Czyż zadaniem Czerwonego

Krzyża nie jest pomaganie ludziom cierpiącym, niezależnie od powodu będącego tych cierpień przyczyną?

Za wykluczeniem głosowały państwa realnego socjalizmu z ZSRR na czele oraz kraje Trzeciego Świata, które tworzą prawdziwą maszynkę do głosowania, dominującą swą liczbą międzynarodowe organizacje. Tak jest w przypadku ONZ, gdzie np. tylko dzięki stanowczej postawie USA (zagroziły ustąpieniem) nie doszło, przy użyciu tego samego systemu co aktualnie w Genewie, do usunięcia Izraela z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Słynna już stała się historia UNESCO, z której wystąpiły USA i Wielka Brytania, które finansując w znacznej mierze te organizacje, utraciły jakkolwiek wpływ na obrany przezeń kierunek, kierunek „antymperialistyczny”. Gorącym jego propagatorem jest obecny dyrektor generalny UNESCO, Senegalczyk M'Bow, i choć oficjalnie mówi co innego, chciałby zostać po raz trzeci wybrany na swoje dyrektorskie stanowisko. Polityzacja UNESCO jest sprawą powszechnie znaną, toteż chciałbym tutaj przy-

toczyć mniej głośną, bo też mającą mniejsze znaczenie, historię międzynarodowej organizacji esperantystów, która przeszła podobne dzieje.

Infiltracja międzynarodowych organizacji pozarządowych znalazła swój teoretyczny wyraz w artykule zamieszczonym w „Sowietskoe Gosudarstwo” w 1976 roku. Tłumaczyło się tam zadania jakie należy wypełnić w związku z rosnącym wpływem na politykę odprężenia tychże właśnie organizacji.

Ruch esperancki został zlikwidowany w ZSRR jeszcze w okresie Stalina. Odżył pod wpływem Bułgarii, która podporządkowując sobie całkowicie esperantystów stworzyła model do naśladowania. Pokazując jak użyteczne może być manipulowanie tym ruchem. I w 1974 obalono Ivo Lapenna, przewodniczącego związku, który starał się utrzymać niezależność ruchu. Wydał on potem książkę ukazującą w jaki sposób kraje bloku sowieckiego podporządkowują sobie organizację i założył własny Neutralny Związek Esperancki. Tymczasem nowym

(Dokończenie na str. 7)



# H O M I L I A

**„Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”**

Tragiczny obraz, który maluje przed naszymi oczami św. Łukasz, — obraz Kalwarii z trzema krzyżami przedstawia nam metę życia, finisz pielgrzymowania ziemskiego trzech ofiar w osobach Jezusa i dwóch łotrów.

To pielgrzymowanie jakże różnie było realizowane przez nich.

Jeden z łotrów kontynuuje drogę swoich myśli i intencji, na co wskazuje jego słowa urągania Jezusowi: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Nie ma w jego postawie ani skruchy, ani uznania winy przez niego, ale w dalszym ciągu kieruje nim butność, która towarzyszyła mu we wszystkich poczynaniach, które zaprowadziły go do tego wymiaru kary.

Drugi zaś z łotrów tak podsumowuje ich ziemskie pielgrzymowanie: „My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”.

Dla Jezusa ten finisz pielgrzymowania był z jednej strony pozytywny, bo wyraził się wypełnieniem woli Ojca Niebieskiego aż do końca — dla zbawienia świata, dla odkupienia każdego z nas, co można zamknąć w słowach: „do końca nas umiłował”, a z drugiej strony tragicznym ze względu na człowieka, który spotkał się z Jego Miłością wypowiedzianą wobec niego w słowach Dobrej Nowiny i w czynach służby odpowiadającej na wszystkie jego słabości, a nie dał podobnej odpowiedzi, ale zrównał Go z łotrami, to jest przestępcami ówczesnej społeczności.

Napis: „To jest król żydowski”, jak też inne słowa szyderstw ze strony innych grup społeczności żydowskiej nie są dowodem na ich wiarę w godność królewską, czy mesjańską, ale na ich niewiarę i postawę ośmieszenia Jezusa samego i Jego słów, którymi pouczał o sobie i misji jaką otrzymał od Ojca.

Nie ma w tych postawach ani odrobiny zrozumienia dla słów „Tak Bóg umiłował świat, że wydał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Bóg bowiem posłał Syna na świat nie po to, aby potępił świat, ale po to, aby świat

został przez Niego zbawiony” (J 3,16-17).

Godność królewska i mesjańska Jezusa nie jest jednak zawieszoną w powietrzu, bez udokumentowania jej w rzeczywistości każdego dnia Jego publicznej działalności w słowach i w czynach.

„Moja nauka nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał. Kto chce spełnić Jego wolę, ten pozna, czy ta nauka pochodzi od Boga, czy też ja mówię od siebie samego. Kto mówi od siebie samego, szuka własnej chwały, a kto szuka chwały Tego, który go posłał, ten mówi prawdę i nie zwodzi nikogo. (J 7, 16-18).

Nic też dziwnego, że w tym samym tonie jest utrzymana „Modlitwa arcykapłańska Chrystusa”: Ojciec... wślaw swego Syna, aby i Syn wślawił Ciebie stosownie do władzy, jaką Mu dałeś nad wszystkimi ludźmi, aby dał życie wieczne każdemu, którego Mu dałeś. A to jest życie wieczne, poznać Ciebie jedyne, prawdziwego Boga, i Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja wślawiłem Ciebie na ziemi, doprowadziwszy do końca dzieło, które mi powierzyłeś. A teraz Ty, Ojciec, wślaw mnie u siebie chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał” (J 17,1-5). Tak też Jezus zcharakteryzował swe królestwo i swą godność królewską: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby moje królestwo było z tego świata, słudzy moi walczyliby o to, abym nie został wydany Judejczykom, a przecież moje królestwo nie jest stąd. (J 18,36).

W odpowiedzi na pytanie Piłata: „Jesteś więc królem?” odpowiedział:

„Tak, jestem królem i zaraz kontynuując odpowiedzi dalej tłumaczy na czym ta jego godność polega: „Jam się po to narodził i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie (J 18,37).

Z usłyszonego dziś fragmentu Ewangalii tylko postawa skruchy i prawdy o sobie jednego z łotrów została przyjęta za właściwą i godną Chrystusowego królestwa: „Zaprawdę powiadam ci. Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43).

Co z innymi postawami osób, które były tak blisko krzyża, z którego płynęło zbawienie światu? Wielu z nich rozminęło się z nim, bo zabrakło im odpowiedzi na „Miłość” Boga i na Jego „Prawdę”, przyniesioną na ziemię przez Jezusa.

Nie dodam nic już więcej do tych słów, Drogi Czytelniku. Zapraszam Cię tylko do ich przemyślenia i do dania odpowiedzi Chrystusowi Panu — Królowi królestwa „Miłości i Prawdy” — odpowiedzi dniem każdym Twego życia wypełnionym miłością i prawdą.

**Ks. Jerzy Chorzempa T. Chr.**

## TRADYCYJNE OPLATKI ŚWIĄTECZNE

można zamawiać pod następującym adresem:

**POLSKA MISJA KATOLICKA**  
Okręg Dortmund  
Hessischestr. 197  
4600 Dortmund 16

**OPLATEK ŚWIĄTECZNY  
W KAŻDEJ POLSKIEJ RODZINIE**

**POLSKA MISJA KATOLICKA oraz OŚRODEK VIDEO-DIALOGUE** informują zainteresowanych, że można nabyć kasetę video z filmem MISJA. Jest to godzinna relacja z pobytu Prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, we Francji. W filmie fragmenty Mszy świętych w katedrze Notre-Dame, w kościele polskim w Paryżu, w kościołach w Lens i Lille; spotkania z Polakami do domu Świętego Kazimierza w Paryżu, w Montceau les Mines, w Waziers; wizyty Prymasa Polski na cmentarzu w Montmorency, w Taizé, u Sióstr Nazaretanek w Paryżu, w drukarni Księża Pallotynów w Osny; spotkania z przedstawicielami Episkopatu Francji, z Prezydentem i Premierem Francji; szereg wywiadów i wypowiedzi.

Zamówienia wraz z opłatą prosimy przysyłać na adres: POLSKA MISJA KATOLICKA — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS lub CENTRE VIDEO-DIALOGUE, 25, rue Surcouf — 75007 PARIS. Prosimy zaznaczyć system zapisu (SECAM lub PAL).

Cena jednej kasety VHS wraz z wysyłką: 250,00 F.



# SŁOŃ A SPRAWA POLSKA

Od pewnego czasu w środowiskach polskiej emigracji trwa dyskusja dotycząca naszych postulatów wobec państw zachodnich, które możnaby przedstawić rządowi wszędzie tam, gdzie możliwy byłby wpływ na ich politykę (Kultura Nr 9/468 z września 1986). Dyskusja ważna i potrzebna, ale — wydaje się — postawiona na głowie.

Zacznijmy więc od początku, co w naszym przypadku oznacza od końca. Czy polskie środowiska posiadają możliwości wpływania na politykę któregośkolwiek znaczącego państwa na Zachodzie? Jan Nowak zdaje się twierdzić, że możliwość taka, choć ograniczona, znajduje się w dyspozycji polskiej diaspory w USA. W tym celu powołuje się na jej wielkość, wartość terytorialną oraz przypomina nam znaczenie opinii publicznej dla amerykańskiej demokracji.

Rodzi się jednak pytanie, dlaczego do tej pory polska wspólnota z tej szansy nie skorzystała. Brak przecież jakiegokolwiek przykładu jej realnego wpływu na politykę Stanów Zjednoczonych. Pomijam tutaj skądinąd szlachetne amerykańskie gesty i deklaracje, oraz nieistotną z punktu widzenia polskich potrzeb i celów pomoc finansową. Dlaczego zatem obecnie wpływ ten miałby okazać się skuteczny? Nie wydaje się, żeby zaistniały w tym względzie jakieś nowe, istotne elementy. Samo zaś mądre i rozsądne sformułowanie polskich postulatów posiada wartość co najwyżej perswazyjną. Daleko im do roli przesądzającej.

Jeszcze bardziej pesymistycznie ma się rzecz z polską emigracją w innych krajach. Ich wpływ na politykę państw, które zamieszkuje jest zupełnie iluzoryczny. Z jednej strony brak zorganizowania polskich grup, z drugiej, polskiego lobbv z prawdziwego zdarzenia. Trudno również mówić o polskich elitach. W końcu brak ciążącej podstawowego concensusu między różnymi grupami i tendencjami, który wykraczałby poza deklamowanie niepodległości i demokracji. Cóż zatem czynić?

Zacząć należy samemu tworzyć naszą własną, polską szansę — możliwość oddziaływania na politykę państwa, w którym przyszło nam żyć. Można to osiągnąć budując swoją własną pozycję, uczestniczyć aktywnie w życiu publicznym danego kraju, wreszcie

organizując się (nie musi wcale oznaczać to utworzenia jednej, scentralizowanej instytucji). Zresztą jest to temat sam w sobie. Nie miejsce tutaj by go rozwijać.

Jan Nowak zaleca odrzucenie polityki „im gorzej — tym lepiej”. Trudno z poglądem tym polemizować. Wydaje się jednak, że nie jest to pomysł oryginalny. Występował wszak z nim od samego początku stanu wojennego Kościół, nieco później podzielali go również nieliczni działacze i doradcy „Solidarności”. Można twierdzić, że za wcześniej było wtedy na tego rodzaju konkluzję, że początkowo tego rodzaju polityka okazywała się skuteczna. Można jednak postawić inną hipotezę, że to właśnie Kościół okazał się dalekowzroczny i odpowiedzialny. Zresztą nie po raz pierwszy. Ta hipoteza wydaje się bardziej prawdopodobna. Trudno bowiem wskazać pewne i trwałe korzyści postawy „im gorzej — tym lepiej”. Poza tym polityka ta zakłada pogłębienie kryzysu społecznego, ekonomicznego i politycznego, a w konsekwencji wybuchu powszechnego niezadowolenia, które musiałoby się skończyć próbą sił. Tego rodzaju podejście jest nie do zaakceptowania z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że próba sił między częścią społeczeństwa a władzą, d'a każdego, komu pozostała odrobina zdrowego rozsądku i rzeźwość spojrzenia, musiałaby się skończyć klęską tej pierwszej. Po drugie niezgodne jest one z podejściem chrześcijańskim, które zachęca do szukania ugody między stronami, nawet wtedy, kiedy wydaje się to niemożliwe. Wyjątek stanowi wojna, a ta przecież nie zagrozała.

Redakcja Kultury przedstawia nam sześć postulatów, które jej zdaniem możnaby było przedłożyć Zachodowi. Dwa dotyczą zagadnień natury polityczno-prawnej: status więźnia politycznego i pluralizm związkowy, cztery zaś natury ekonomicznej: rozwój i umocnienie prywatnego rolnictwa, stworzenie warunków prawnych i fiskalnych dla rzemiosła, drobnego przemysłu i spółdzielczości, rewizja planów gospodarczych i zmiana kierunków inwestycji, oraz kontrola właściwego wykorzystywania kredytów.

Wszystko pięknie, tylko dlaczego poszczególne państwa miałyby się przejąć tego rodzaju postulatami? W jaki sposób wiążą się one z ich

interesem (może z wyjątkiem ostatniego postulatu?) Jaką argumentacją się je przekona? Zresztą dziś jest prawdopodobnie za późno na tego rodzaju działania. Polityka jest sztuką przewidywania, a my wciąż jesteśmy o ten dzień, rok, wiek za późno.

C. R.

## Uroczystość Maryjna w Paryżu

Tegoroczna uroczystość na cześć Matki Boskiej Różańcowej, przygotowanej przez Bractwo Żywego Różańca, odbyła się 12-go października w Kościele Polskim w Paryżu. Rozpoczęło ją nabożeństwo różańcowe, po czym odprawiona została uroczysta Msza święta, podczas której homilię wygłosił Rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. prałat Stanisław Jeż. Bezpośrednio po Mszy świętej ks. Daniel Żyliński dokonał ceremonii przyjęcia do Bractwa sześciu nowych członków.

Następnie rozpoczęła się w sali parafialnej Akademia Maryjna. Obecni byli miejscowi księża, siostry zakonne oraz członkowie i działacze towarzystw i organizacji skupionych wokół Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu z prezesem okręgu paryskiego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Hieronimem Rogowskim na czele. Odczytano List Pastorski Biskupów Polskich z okazji Kongresu Mariologicznego i Eucharystycznego. Przemówienia Ks. Rektora i przedstawicieli poszczególnych organizacji katolickich urozmaiciły występy chóru „Polonia” oraz popisy recytatorskie i śpiewacze: Kazimierz Kostfiły, Janiny Woronieckiej, Antoniego Żukowskiego.

Szczególną uwagę zebranych zwróciły, prowadzone przy akompaniamencie gitary przez grupę młodzieży, medytacje różańcowe. Ta część uroczystości zamknęła wiceprezesa Bractwa, Emilia Pawlik. Podziękowała ona zebranych za liczne przybycie i przypomniała, że za rok parafialne Bractwo Żywego Różańca obchodzić będzie sześćdziesięciolecie swojego istnienia.

Skromny poczęstunek wraz z przysłowioną lampką wina chrześcijańskiemu wymiarowi uroczystości nadał charakter bardziej kameralny. Jej końcowym akcentem stała się prelekcja filmu-video o wizycie we Francji z okazji 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej Primatego Polski, kardynała Józefa Glempa.

(według relacji Emilii Pawlik)



# LITURGIA NIEDZIELI

## Uroczystość Chrystusa Króla

### Antyfona na wejście

Ap 5, 12; 1.6

Baranek zabity, godzien jest wziąć potęgę i bogactwo i mądrość i moc — cześć i chwałę. Jemu chwała i panowanie po wszystkie wieki.

### Modlitwa

Wszchemogący wieczny Boże, który postanowiłeś wszystko odnowić w umiłowanym Synu Twoim, Królu wszechświata, — spraw łaskawie, aby całe stworzenie wyzwolone z niewoli służyło Tobie — i bez końca Ciebie chwaliło. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Składając ofiarę pojednania, prosimy Cię, Boże, — aby Syn Twój udzielił wszystkim narodom — daru jedności i pokoju. Który żyje i króluje.

### Antyfona na Komunię

Ps 28, 10-11

Pan zasiądzie jako Król na wieki, Pan obdarzy swój lud błogosławieństwem pokoju.

### Modlitwa po Komunii

Posileni pokarmem nieśmiertelności, prosimy Cię, Panie, — abyśmy dostąpiwszy zaszczytu pełnienia nakazów Chrystusa, Króla wszechmogącego, — mogli na wieki królować z Nim w niebie. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

*Namaszczenie Dawida na króla*

#### Czytanie z Drugiej Księgi Samuela.

Wszystkie pokolenia izraelskie zeszyły się u Dawida w Hebronie i oświadczyły mu: „Oto my kości twoje i ciało. Już dawno, gdy Saul był królem nad nami, ty wyprawiałeś się i powracałeś na czele Izraela. I Pan rzekł do ciebie: „Ty będziesz pasł mój lud, Izraela, i ty będziesz wodzem dla Izraela”.

Cała starszyna Izraela przybyła do króla do Hebronu. I zawarł król Dawid przymierze z nimi wobec Pana w Hebronie. Namaścili więc Dawida na króla nad Izraelem.

Oto słowo Boże.

### Psalm responsoryjny

**Refren: Idźmy z radością na spotkanie Pana.**

Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pana”.  
Już stoją nasze stopy w twoich bramach, Jeruzalem.

### Refren.

Do niego wstępują pokolenia Pańskie,  
aby zgodnie z prawem Izraela wielbić imię Pana.  
Tam ustawiono trony sędziowskie, trony domu Dawida.

### Refren.

### DRUGIE CZYTANIE

*Bóg przeniósł nas do królestwa swojego Syna*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan.

Bracia:

Dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.

On jest obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

I On jest Głową Ciała, to jest Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem Bóg, by w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego i dla Niego znów pojednać wszystko ze sobą: i to co na ziemi, i to co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez Krew Jego Krzyża.

Oto słowo Boże.

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie;  
błogosławione Jego królestwo, które nadchodzi.

**Alleluja, a'leluja, alleluja.**

### EWANGELIA

Lk 23, 35-43

*Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa*

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym”.

Szydli z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie”.

Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: „To jest król żydowski”.

Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, uragał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”.

Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”.

I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”.

Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raj”.

Oto słowo Pańskie.

**GŁOS KATOLICKI**  
Redakcja, administracja, prenumerata:  
263-bis, rue Saint-Honoré  
75001 PARIS — Tel.: 260.07.69  
C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor St. JEŻ

Redaktor:

Ks. dr W. SZUBERT

Administrator:

Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS